



Dr Krzysztof Bukiel, 2021-04-30 13:14

Krzysztof Bukiel

Błąd logiczny ministra zdrowia - komentarz aktualny



Minister zdrowia Adam Niedzielski przez ostatnie miesiące (walki z koronawirusem) lubił publicznie podkreślać, że jest człowiekiem racjonalnym, który kieruje się naukowymi dowodami i zasadami logiki w przeciwieństwie do tych, którzy poddają się emocjom, wierzą w zabobony lub działają dla swoich korzyści politycznych. Pewnie uwierzyłbym w te zapewnienia pana ministra o jego racjonalności, gdyby nie jeden szczegół.

Dwa (mniej więcej) tygodnie temu minister stwierdził w Sejmie, że przygotowany właśnie przez niego projekt ustawy zmieniającej ustawę o płacach minimalnych w ochronie zdrowia ma na celu „zniwelowanie dysproporcji” w zarobkach pracowników lecznictwa. „Płace salowych wzrosną o ok. 1000 złotych” - stwierdził pan minister i miało to być - jak sądzę - dowodem na owo zniwelowanie dysproporcji, bo pensje lekarskie w tym samym czasie wzrosnąć mają tylko o 19 złotych). Można by zatem pomyśleć, że przed nowelizacją ustawy zaproponowaną przez ministra, różnica między płacą minimalną w ochronie zdrowia najlepiej i najgorzej wynagradzanych pracowników jest drastyczna, tak

wielka, że można powiedzieć, iż płace są „dysproporcjonalne”. Jak zatem jest w ustawie? Dla lekarza specjalisty płaca minimalna wynosi 1,27 (przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce), a dla osoby najgorzej zarabiającej w ochronie zdrowia - 0,58 (przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce). Zatem proporcja wynosi jak 2,1 : 1.

Powtórzmy:

Wg obowiązującej dotychczas ustawy najwyżej kwalifikowany pracownik ochrony zdrowia - lekarz specjalista, który do osiągnięcia swojego statusu zawodowego potrzebuje skończenie niełatwych 6 letnich studiów oraz ok. 10 letniego kształcenia podyplomowego i zdania wielu egzaminów oraz ma niezwykle odpowiedzialną i - co naturalne - stresująca pracę i obowiązek stałego, kosztownego kształcenia się, ma gwarantowaną pensję zasadniczą 2,1 razy większą niż najniżej kwalifikowany pracownik, który do pracy może przyjść niemal z ulicy i niemal bez wykształcenia. Taki stan minister zdrowia (trzeba dodać dr ekonomii, co jest tutaj istotne) uznał za nadmierne (dysproporcjonalne) rozwarstwienie płac, które trzeba zniwelować! Czy to nie jest błąd logiczny? Wskazane proporcje są rzeczywiście niewłaściwe, ale w odwrotną stronę, powinny one bowiem wynosić nie 2,1 : 1 ale 4-5 : 1.

Czy zatem minister zdrowia jest człowiekiem racjonalnym, kierującym się logiką czy może poddaje się emocjom, zabobonom albo działa dla swoich korzyści politycznych?

Prawdziwe dysproporcje płacowe w ochronie zdrowia faktycznie istnieją, ale są one zupełnie gdzie indziej niż to próbuje wskazać minister Niedzielski. Są one tam, gdzie pracownicy o tych samych kwalifikacjach, wykształceniu i podobnym charakterze pracy otrzymują wynagrodzenie różniące się wiele razy (np. lekarze specjaliści różnych specjalności). Przyczyny tego są złożone i nie miejsce tutaj, aby je opisywać. Zniwelowanie tych dysproporcji jest zapewne potrzebne, ale nie jest tak proste i łatwe (na drodze ustawy) jak to minister zdrowia przedstawia i nie na tym polega.